

## **Pusty krzyż**

Autor tekstu: **Marek Bończak**

Wielu biskupów katolickich przeczy swym postępowaniem temu, co głosi ustami dyskredytując się definitywnie. Czy coś sobie z tego robią? Sobie nic, ale w ten sposób **czynią z wyznawanej przez siebie wiary nieracjonalną mrzonkę.**

Parę lat temu, nie pamiętam dokładnie w jakich okolicznościach, znajomy biskup powiedział do nas, kleryków zgromadzonych na jednym z niezliczonych spotkań formacyjnych, że krzyż biskupi jest zawsze pozbawiony figury Jezusa, gdyż to właśnie biskup powinien być na nim ukrzyżowany. Pamiętam, że mówił to z wielką dumą i pewnym poczuciem wyższości, którego nie potrafił albo nie chciał ukryć.

Oczywiście nie brałem tego dosłownie. Po pierwsze biskup był dla mnie niemal Bogiem i nie chciałem widzieć go dyndającego na golasa na złotym krzyżyku, co zresztą mimo dużej ilości złota zużytego do wyobrażenia dwóch belek użytych na Golgocie nie byłoby możliwe (niestety...).

To wymiar symboliczny wypowiedzi biskupa głęboko mnie wzruszył. Umrzeć na krzyżu dla Jezusa jest szczytem duchowych marzeń co pobożniejszych kleryków, przynajmniej na początku. Osobiście znałem jednego diakona, który z całkowitym przekonaniem twierdził, że gdyby to było możliwe, chciałby natychmiast umrzeć — tak bardzo pragnął spotkać się ze swoim Zbawicielem. Słuchanie opowieści o męczennikach wywoływało we mnie pragnienie naśladownictwa, miłości do Jezusa i uczestniczenia w jego zbawczej misji, nie mówiąc już o zjednoczeniu z nim w raj.

Zrozumiałem, że w symbolice ukrzyżowanego biskupa wyraża się jego doskonałe zjednoczenie z Jezusem. Biskup, według tej koncepcji, powinien stać się, jak apostołowie, doskonałym świadkiem Jezusa, jego logosem.

Gdy pewnego dnia Filip poprosił Jezusa o pokazanie apostołom Ojca, Jezus powiedział, że kto widzi jego, widzi Ojca. Ponadto, według teologii, Jezus najdobitniej objawił Ojca, gdy umarł na krzyżu. Analogicznie biskup powinien wskazywać na Jezusa, swego mistrza z krzyża życia całkowicie przenikniętego ewangelią. Powinien z czystym sumieniem mówić do wiernych: kochani, kto widzi mnie, styl mego życia, jak cierpię ucisk i prześladowanie z miłości dla Was i dla królestwa bożego — ten widzi ukrzyżowanego Jezusa.

To wcale nie żart. Paweł VI w konstytucji o liturgii „*Sacrosanctum concilium*”, jednym z najważniejszych dokumentów Soboru Watykańskiego II w ten sposób definiuje naturę sakry biskupiej: "Biskup powinien być uważany za wielkiego kapłana (*sacerdos magnus*) swojej trzody, od którego pochodzi i zależy, w pewnym sensie, życie jego wiernych w Chrystusie" (*Enchiridion Simbolorum*, 4041).

Aby uniknąć jakichkolwiek wątpliwości Paweł VI poucza w konstytucji "*Lumen gentium*", że: "W osobie biskupa asystowanego przez prezbiterów obecny jest wśród wierzących Pan Jezus Chrystus, Najwyższy Kapłan (*Pontifex Summus*)" (op.cit, 4145).

W obu przypadkach argumentacja jest natury sakramentalnej.

Biskup, z woli samego Jezusa udziela sakramentów świętych wierzącym, którzy w ten sposób mają nowe życie, stają się Kościołem i jest wśród nich obecny Chrystus. Oczywiście to krew i woda, które wypłynęły z boku Jezusa przebitego włócznią na krzyżu dały początek sakramentom, jak uczy Kościół za św. Augustynem — w ten sposób powraca motyw krzyża.

Reasumując, chcąc być koherentnym wobec ducha wyznawanej przez siebie wiary, biskup powinien być dispensatorem łask jako **współukrzyżowany z Jezusem**. Jedynie wówczas może z czystym sumieniem wypełniać swoją misję. Niestety zwykle w jego ogromnym pałacu nie znajdzie się nawet kawałek odpowiedniej belki; w luksusowym samochodzie też nie ma miejsca na jakieś nieheblowane dechy...

Co za szkoda.

Czy biskupi, mianujący się prawowiernymi namiestnikami apostołów mieli prawo zmonopolizować istotny dla chrześcijaństwa aspekt sakramentalny?

Dla mnie nie jest to takie pewne; dla wielu wiernych stanowi niepodważalny dogmat. Wszyscy wierzący (i myślący) powinni sobie jednak uświadomić jaką logiką kierują się owi panowie w purpurowych i czerwonych piuskach, domagając się od swej trzody czci i posłuszeństwa.

Można bowiem odnieść wrażenie, że sami **nie stosują się do tego, co głoszą, kładąc**

## **jedynie nacisk na aspekt formalny biskupstwa, wynikający z godności i władzy, jaką sobie uzurpują.**

Krzyż jest „sakramentem” (czyli znakiem) czegoś dużo bardziej ważnego niż siedem sakramentów, mianowicie **miłości, czyli natury Boga**. W tej zapomnianej przez wielu polskich biskupów cencie *de facto* zawiera się ich prawo do pełnienia funkcji sakramentalno-duszpasterskiej. Być ukrzyżowanym z Chrystusem oznaczało zawsze dla ascetyki chrześcijańskiej **całkowicie** poświęcić się miłości bliźniego (*caritas*), jak on wyrzekając się wszystkiego, co nie jest zgodne z miłością.

Tymczasem wielu z tych, którzy uważają się za następców apostołów, „*wielkich kapłanów*” uobecniających Chrystusa, swoim zachowaniem wskazują, że nie mają nic, albo bardzo niewiele wspólnego z logiką krzyża i miłości. Żyją w luksusie, zachowują się niczym możnowładcy w stosunku do poddanych sobie kapłanów i laikatu, często ukierunkowując swoją politykę na wzbogacenie własnych diecezji o dobra państwowe, wyłudzając je za pomocą oddanych sobie urzędników sprawujących ważne funkcje państwowe.

Liczni biskupi, którzy powinni być ostoją moralności dają przykład jej całkowitego lekceważenia, dzięki wysokiej pozycji społecznej w krajach o dużej liczbie katolików. Ambiwalentne zachowanie seksualne, arogancka ochrona oskarżonych o pedofilię kapłanów, lekceważenie opinii wiernych w decyzjach dotyczących mianowania duszpasterzy, mniej lub bardziej jawny nepotyzm, przede wszystkim zaś pycha i zarozumiałość przekraczające wszelkie pojęcie niemal nudzą nas częstotliwością, z jaką są ujawniane.

Jedną z przyczyn takiego zachowania „*wielkich kapłanów*” leży w ich zrozumieniu własnego miejsca w kościele i jego nadużycie.

Sobór Watykański II dążył do przekształcenia piramidalno-hierarchicznej, archaicznej struktury w kościół, w którym hierarchia nie miałaby tak przesadnej roli; w kościół mniej na wzór wojskowy, bardziej zbliżony do wzorca z Dziejów Apostolskich. Tymczasem Jan Paweł II, który uważany jest za wielkiego propagatora i entuzjastę Soboru Watykańskiego II w krótkim czasie scentralizował władzę w swych rękach, stanowczo ograniczając autonomię diecezji na rzecz kurii rzymskiej.

Polska jest po Watykanie najbardziej papieskim krajem na świecie. Nic więc dziwnego, że antypostępowa polityka Jana Pawła II odcisnęła się głębokim piętnem na mentalności tutejszego kleru. Wszystkie wady systemu hierarchicznego kościoła nabierają w naszym kraju wymiaru upośledzenia.

Postawę kleru polskiego charakteryzuje z jednej strony przesada w oddawaniu czci biskupowi Rzymu, wynikająca z bezgranicznego podporządkowania najślawniejszemu rodakowi, z drugiej wielkopańskie zachowanie, nadęcie, pycha, udawanie autorytetów w sprawach tego świata, domaganie się od państwa zdawałoby się świeckiego dostosowania prawodawstwa do katolickich norm moralnych, które są dla wyższego kleru narzędziem sprawowania kontroli nad bogobojną częścią społeczeństwa a co za tym idzie źródłem władzy. Jednak nikt się nie zastanawia nad tym, że są oni jedynie unizonymi sługami głowy państwa Watykan, którego politykę realizują bez szemrania (patrz stosunek episkopatu do naszego wejścia do Unii Europejskiej).

Uwypuklenie wymiaru sakramentalnego na bazie rygorystycznie hierarchicznej otwiera drogę do opisanego stanu rzeczy. Ważnie wyświęcony biskup, okazujący posłuszeństwo Watykanowi jest w naszym kraju nietykalny, cokolwiek by nie zrobił. Niestety, często korzysta on z tej sytuacji postępując zgodnie z tezą, że cel uświęca środki, albo wręcz rezygnuje z aspektu uświęcającego i zadowala się polityką maskującą, popłuczynami po autentycznej nauce Jezusa, których ma pełne usta.

Gdybym podszedł do któregoś z biskupów i powiedział, że skoro nie utożsamia się ze wszystkich sił z Jezusem ukrzyżowanym, powinien zrezygnować ze swej posługi dającej mu władzę i pieniądze, to myślę, że wyzwiałby mnie od idiotów, wichrzycieli, heretyków i masonów, albo, co gorsze zlekceważyłby mnie jak słoń mikroba. Czy postąpiłby w podobny sposób dlatego, że nie jestem godzien krytykować następców apostołów, czy też dlatego, że w głębi serca nie wierzy do końca w głoszoną przez siebie doktrynę, upatrując się w jej licznych elementach znamion utopii?

Dlatego dziś, bardziej niż kilka lat temu cieszę się, że drogocenne krzyże, które „pasterze ludzi” noszą dumnie na piersiach są puste. Inaczej kosztowny jezusek stopiłby się ze wstydu...

Były ksiądz; poglądy niezgodne z doktryną Kościoła skłoniły go do rezygnacji z kapłaństwa.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 21-03-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2360) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2360>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)